

OLBRZYMI TRANSPORT BRONI PRZECHWYCONY PRZEZ AMERYKAŃSKI KRAŻOWNIK [KOMENTARZ]

Tysiące sztuk broni palnej (i nie tylko) skonfiskowała amerykańska marynarka wojenna oraz straż wybrzeża w ramach jednej z rutynowych kontroli jednostek pływających na Morzu Arabskim. Uzbrojenie miało zapewne trafić do ogarniętego wojną Jemenu, który jest obecnie ważnym wizerunkowym problemem dla amerykańskiej administracji dążącej do jak najszybszego kompleksowego porozumienia pokojowego na południu Półwyspu Arabskiego.

W ostatnich dniach pokład amerykańskiego krążownika rakietowego USS Monterey zamienił się w skład broni ręcznej, pozwalającej na uzbrojenie małej armii. Był to efekt przechwycenia statku klasy dau bez przynależności państwowej w rejonie północnej części Morza Arabskiego w nocy z 6 na 7 maja tego roku. US Navy dokonała zatrzymania kontrabandy we współpracy z zespołem abordażowym, wydzielonym do tego rodzaju operacji przez Straż Wybrzeża (US Coast Guard) – tj. U.S. Coast Guard Advanced Interdiction Team (AIT). Tego rodzaju amerykańskie zespoły, liczące ok. 12 operatorów każdy, są rozmieszczane na okrętach właśnie w kontekście chociażby operacji antypirackich i mogą operować z użyciem łodzi pólśzywnych, innych szybkich jednostek przeznaczonych do inspekcji i śmigłowców pokładowych.

Według komunikatu strony amerykańskiej, dokonywano rutynowego sprawdzenia jednostki poruszającej się na wodach międzynarodowych i dzięki temu odkryto znaczny ładunek nielegalnej broni. Skonfiskowane zostały przeciwpancerne pociski kierowane rosyjskiej produkcji, a także przeszło trzy tysiące chińskich karabinów szturmowych Typ 56 oraz setki karabinów maszynowych PKM. Nie zabrakło też wręcz ikonicznych dla konfliktów w regionie granatników RPG. Transport zawierał też pewien zasób karabinów snajperskich oraz samych celowników optycznych. Wszystkie one znajdowały się w zielonych workach, zabezpieczone przed wpływem czynników atmosferycznych oraz wody morskiej. Całość zatrzymanego ładunku będzie teraz oczekiwała na dalsze losy w rękach Amerykanów.

Czytaj też: [Arabia Saudyjska i Iran zakopią "wojenny topór"? Tajne rozmowy \[ANALIZA\]](#)

Na razie nie podano oficjalnej destynacji, gdzie broń miała trafić i do kogo. Różne amerykańskie agendy rządowe mają także szukać organizatora takiego transportu. Już teraz pojawiają się sugestie, iż broń była transferowana z Iranu, co ma wynikać z przesłuchań załogi. US Navy zaznaczyła przy tym, iż po usunięciu całego nielegalnego ładunku z pokładu skontrolowanego dau, samą jednostkę oceniono pod kątem zdolności do żeglugi, a po dokonaniu przesłuchania, załozde jednostki przewożącej broń zapewniono żywność i wodę oraz następnie zwolniono. Amerykańska 5 Flota jest obecna w regionie i działa na rzecz bezpieczeństwa żeglugi oraz uczestniczy w akcjach mających na celu przerwanie możliwości transportu nielegalnych ładunków. Taka forma obecności morskiej jest odpowiedzią na zagrożenia zarówno terrorystyczne, ale też pirackie i jest podjęta we współpracy z

sojusznikami oraz partnerami Waszyngtonu.

Naturalnym kierunkiem, gdzie zmierzało uzbrojenie oraz wyposażenie wydaje się być, analogicznie do wcześniejszych podobnych zatrzymań kontrabandy, ogarnięty wojną Jemen. Szczególnie, że w ostatnim czasie doszło tam do wzmożenia walk w związku z lokalnymi ofensywami proirańskich Huti. Ci ostatni de facto zależą od nielegalnego przetrzynu broni przede wszystkim drogą morską, z racji ograniczenia możliwości pozyskiwania uzbrojenia innymi, bardziej efektywnymi i jawnymi kanałami. Jednocześnie, Iran niezbyt mocno kryje się z faktem, iż współcześnie to jego pomoc wojskowa de facto utrzymuje zdolności bojowe jednej ze stron jemeńskiego konfliktu zbrojnego. Co więcej, do Jemenu transferowana jest zarówno broń i wyposażenie proste, ale niezmiernie skuteczne w działaniach bojowych lekkich formacji piechoty, ale też technologie dronowe oraz raketowe mogące zagrozić przede wszystkim bezpieczeństwu Królestwa Arabii Saudyjskiej.

Trzeba odnotować, że zatrzymanie transportu broni miało miejsce niejako symultanicznie do działań podejmowanych przez amerykańską administrację względem pokojowego rozwiązania konfliktu jemeńskiego. Specjalny wysłannik Joe Bidena do tego państwa Tim Lenderking miał wezwać Królestwo Arabii Saudyjskiej oraz innych sojuszników do złagodzenia postawy względem ograniczeń narzuconych na port w Hudajda oraz port lotniczy w Sana. Saudyjczycy i sojusznicy ograniczyli bowiem w ostatnich miesiącach transfer paliwa do portu w Hudajda, nawet w przypadku ładunków sprawdzanych w ramach reżimu ONZ (UNVIM). Amerykanie nie ukrywają, że chcieliby wynegocjować kompleksowe porozumienie pokojowe. Angażujące kluczowe strony działań zbrojnych toczonych de facto od 2014 r., gdy szybka ofensywa Huti zajęła stolicę państwa (w 2015 r. do konfliktu włączyły się państwa arabskie, które uderzały bezpośrednio i wspierały różne struktury oporu na południu państwa).

Czytaj też: [Grecja użyje Arabii Saudyjskiej system raketowy Patriot](#)

Obecnie, Joe Biden chciałby odciąć się od ostrej retoryki względem Huti jaką miał w zwyczaju Donald Trump oraz jego administracja. Widać to przede wszystkim w przypadku nie obejmowania Huti kategorią organizacji terrorystycznej, co miałyby pozwolić na dopuszczenie jej do rozmów pokojowych bez posądzania Stanów Zjednoczonych, że są skłonne do kooperacji z terrorystami. Jednocześnie Waszyngton, wysłał sygnał, że regionowi powinno się zagwarantować pokój, przede wszystkim aby zapewnić pomoc ludności cywilnej cierpiącej w wyniku jednej z największych katastrof humanitarnych, odnotowywanych od początku tego wieku. Narzędziem, najbardziej upragnionym z perspektywy administracji w Białym Domu byłoby uzyskanie większej roli mediacyjnej w przypadku Omanu.

Sułtanat od lat jest w stanie sprawnie balansować pomiędzy różnymi stronami sporów w regionie i gwarantować odpowiednią płaszczyznę do negocjacji między zwaśnionymi podmiotami. Oprócz roli Amerykanów, należy pamiętać, iż także sami Saudyjczycy prowadzą bezpośrednio z Irańczykami rozmowy sondujące możliwość ograniczenia antagonizmów regionalnych. W przypadku powodzenia tego rodzaju rozmów na linii Rijad-Teheran można chyba dziś szukać większych szans dla położonego w tragicznej sytuacji Jemenu.

Zostań dowódcą Sił Zbrojnych RP!



Reklama

Nie zmienia to faktu, że obecnie proirańscy Huti stawiają warunki wstępne obejmujące zniesienie blokady morskiej i powietrznej rejonów przez nich kontrolowanych. Odrzucają też saudyjskie propozycje zawieszenia broni i rozpoczęcia dialogu pokojowego. W tym samym czasie prowadzą silną kampanię lądową na strategicznym kierunku jakim jest w przypadku Jemenu miasto Marib oraz cała tamtejsza prowincja. Nie wspominając o kontynuowaniu ostrzałów rakietowych oraz wysyłania amunicji krążącej na zróżnicowane cele w Królestwie Arabii Saudyjskiej. Na Morzu Czerwonym, siły koalicji arabskiej miały przechwycić również w ostatnim czasie i zniszczyć jednostki pływające, naładowane materiałem wybuchowym (sprawa portu Yanbu oraz wydarzenie które miało mieć miejsce w samym maju tego roku).

Czytaj też: [Wojna raket, myśliwców i dronów \[ANALIZA\]](#)

To wszystko może być próbą wywalczenia sobie jak najlepszej pozycji wyjściowej, na wypadek właśnie osiągnięcia, wspomnianego wcześniej, porozumienia ponad ich głowami przez Saudyjczyków i Irańczyków. Co więcej, jak widać na przykładzie zatrzymanego dau trzeba być świadomym istnienia kanałów przemytu broni oraz uzbrojenia do Jemenu. Nie da się również pominąć, iż kluczową rolę w przetrzucie broni pełni strona irańska (przede wszystkim Strażnicy Rewolucji). Udział Irańczyków w koordynacji działań w Jemenie wypłynął całkiem niedawno w związku z tajną operacją (zapewne Izraela) względem jednostki MV Saviz. Jest ona uznawana za swoistą pływającą bazę wypadową do działań na kierunku jemeńskim, a także jednostkę szpiegowską mogącą monitorować ruch jednostek innych państw. Na przykładzie zatrzymania broni przez USS Monterey można zastanawiać się jak wiele broni trafia do Jemenu i nie zostaje skonfiskowane. Jednocześnie, takie zatrzymanie i zapewne dość proste śledztwo jeśli chodzi o pochodzenie broni to cios dla amerykańskich starań, żeby dokonać restartu względem nie tylko Jemenu, ale też szerzej Iranu.